

GAZETA USTRONSKA

U MARSZAŁKA

ABSOLWENCI
PODSTAWÓWEK

AWANS
NIERODZIMIA

Nr 25 (513)

21 czerwca 2001 r.

1,50 zł

ISSN 1231-9651

ZDROWA KONKURENCJA

Rozmowa z Dariuszem Rogalskim,
dyrektorem hotelu „Tulipan”

Rozpoczyna się sezon wakacyjny. Czy wszystkie miejsca w hotelu, którym Pan kieruje, są zarezerwowane?

Nie i prawdę mówiąc lipiec i sierpień są dla mnie najgorszymi miesiącami. Od stycznia do czerwca, za wyjątkiem ferii zimowych, obłożenie jest największe. W najlepszych miesiącach, takich jak czerwiec hotel „Tulipan” był wypełniony w 75-80%, w tych gorszych, jakie mieliśmy na początku tego roku około 40%.

Dlaczego wakacje przestały być w hotelarstwie „sezonem”?
Ze względu na ceny. Ustron stał się drogim miastem nawet dla tak zwanej klasy średniej, która dodatkowo nie jest jeszcze zbyt liczna w naszym kraju. Moimi gośćmi zostają głównie turyści zza granicy, przede wszystkim Niemcy, którzy w jakiś sposób są związani z Polską. Nie wybierają Ustronia z powodu jego niewątpliwych walorów, bo w Europie jest wiele interesujących miejsc, hoteli o wysokim standardzie, ale właśnie z sentymentu. Często z nimi rozmawiam i są to ludzie światowi. Opowiadają o egzotycznych krajach, które odwiedzili, ale dodają, że od czasu do czasu chętnie przyjeżdżają do Polski.

Obecnie hotele „żyją” głównie z konferencji, szkoleń i zjazdów. Czy przyjmuje Pan jeszcze turystów indywidualnych, grupy zorganizowane?

Kolonii, grup młodzieżowych prawdę mówiąc jeszcze u nas nie było. Owszem pytano, ale cena, nawet z rabatem w wysokości 20%, nie była odpowiednia, dla tego typu gości. Jeśli chodzi o turystę indywidualnego, to są to głównie, jak już mówiłem, goście zagraniczni i, w mniejszym stopniu, zamożni Polacy.

Niedawno weszła w życie nowa ustawa o usługach hotelarskich i niektóre obiekty nie otrzymały zgody nawet na używanie nazwy hotel. „Tulipan” jest hotelem i na dodatek dwugwiazdkowym. Jak to się udało osiągnąć?

Mogę powiedzieć, że nie mieliśmy żadnych problemów z otrzymaniem nazwy i kategorii. Z wnioskiem o kategoryzację wystąpiłem bardzo wcześniej, choć według starej ustawy mieliśmy nadaną kategorię do grudnia 2001 roku. Potem zapoznaliśmy się dokładnie z obecnie obowiązującymi wymogami i odpowiednio się przygotowaliśmy. Ponieważ standard hotelu został podniesiony już wcześniej, musieliśmy jedynie dokupić sprzęt, przystosować łazienki dla ludzi niepełnosprawnych. Myślę, że niewiele brakuje temu hotelowi do trzech gwiazdek. Przede wszystkim byłaby to kwestia zainstalowania klimatyzacji w pomieszczeniach ogólnodostępnych, utrzymywania restauracji i kilku innych drobiazgów. Jednak na razie dwie gwiazdki są wystarczającym powodem do dumy. Cieszymy się, że jesteśmy hotelem, obiektem skategoryzowanym i nie musimy stosować takich chwytów, jak pisanie nazwy „otel”, czy „hotel-ik”.

Czy goście zwracają uwagę na nazwę i dwie gwiazdki?

Tak. Przede wszystkim pada pytanie: „Czy jesteście państwo hotelem kategoryzowanym?”. Wspominałem już, że trafiają do nas klienci, którzy jeżdżą po całym świecie i oni doskonale orientują się, jakie przepisy obowiązują w poszczególnych krajach.

(cd. na str. 2)



Modlitwa „Przy Kamieniu”.

Fot. W. Suchta

CEL NASZEJ WIARY

14 czerwca pod szczytem Równicy „Przy Kamieniu” odbyło się nabożeństwo ewangelickie, które prowadził ks. dr Henryk Czembor. Odprawiane w tym miejscu nabożeństwa mają swoją tradycję. Uczestniczą w nich wierni nie tylko z Ustronia, ale z okolicznych parafii, a właściwie z całej Polski. Jedni wyjeżdżają samochodami pod schronisko, inni wychodzą całymi rodzinami pieszo, by modlić się „Przy Kamieniu”.

- Pamiętajcie o przewodnikach waszych. O tych przewodnikach chcemy pamiętać i zwiastując Słowo Boże chcemy przypomnieć, że to oni przechowali dla nas dar wiary - mówił ks. H. Czembor. - Nasza pamięć powinna sięgać nie tylko do czasów kontrreformacji, do czasów ewangelickiego bohaterstwa, ale trzeba nam pamiętać także o tych, którzy byli z nami całkiem niedawno. Jutro mija 25. rocznica śmierci ks. biskupa Andrzeja Wantuły. Byłoby nietaktem, gdybyśmy dzisiaj w przeddzień tej 25. rocznicy nie wspomnieli go tu, na Równicy. Bo przecież wychowywał się w Ustroniu, skąd tak łatwo i często kieruje się wzrok na tę świętą naszą górę.

Podczas nabożeństwa kazanie wygłosił ks. radca Jan Gross, który powiedział m.in.:

(cd. na str. 4)

ŚWIĘTOJAŃSKI TURNIEJ RODZINNY

O godz. 17.00 na stadionie KS „Kuznia” odbędzie się II Świętojański Turniej Rodzinny. Wystąpi 35-osobowy zespół „Kazimierz i Borsod” z Węgier. W turniejowych konkurencjach wystartować mogą rodziny w minimum 4-osobowym składzie (liczy się pokrewieństwo w linii prostej). W programie: rżnięcie drewna, konkurs na najciekawszy wianek świętojański, prezentacja rodziny, rzut oszczepem, układanie puzzle, bicie piany, sztafeta ogórkowa itp.

Turniej pod patronatem Burmistrza Miasta organizuje Urząd Miasta oraz MDK „Prażakówka”.

ZDROWA KONKURENCJA

(dok. ze str. 1)

W Polsce też mamy wiele pięknych hoteli, o wysokim standardzie, ustalonej renomie. Rynek turystyczny wciąż się rozwija i goście wiedzą, jak z niego korzystać.

Czy istnieje współpraca między szefami hoteli, ośrodków, sanatoriów?

Owszem, chociaż nie można tu mówić o współpracy w skali całego miasta. Kontakty utrzymują i w pewnym stopniu pomagają sobie osoby, które prowadzą obiekty zbliżone profilem, standardem, cenami. Kompleks hotelowy „Tulipan” i „Magnolia”, mający jednego właściciela, współpracuje z takimi hotelami jak „Jaskółka”, „Wilga”. Z nimi możemy się porównywać i konkurować, aczkolwiek jest to bardzo zdrowa konkurencja. Jako dyrektorzy bardzo się lubimy, często rozmawiamy, wymieniamy uwagi, a jeśli nie możemy przyjąć określonej liczby gości, przekazujemy ich do innego obiektu.

Proszę powiedzieć dwa słowa o właścicielu „Tulipana” i „Magnolii”.

Hotele należą do Przedsiębiorstwa Techniczno-Handlowego „Inter-Pol” z Bydgoszczy. „Tulipan” został zakupiony w marcu 1996 roku, a ja rozpocząłem pracę w październiku. Na początku nie było łatwo, bo nie jestem stąd, pochodzę z Mazur i czasem traktowano mnie jako obcą osobę, która przyjechała do Ustronia i chce robić rewolucję w hotelarstwie. Jednak efekty mojej pracy były widoczne i udało mi się coś dobrego osiągnąć. Po dwóch latach właściciel zauważył, że hotel może być dochodowy i kupiono również „Magnolię”.

Pomijając już zapisy ustawowe, co w tej chwili hotel musi zaoferować, żeby przyciągnąć gości?

Przede wszystkim musi oferować szeroki pakiet usług. To już nie odbywa się na zasadzie proponowania noclegu i posiłku. To się nie sprzedaje. Musimy zachęcić klienta usługami dodatkowymi, powiedzieć, czym dysponujemy, co możemy zorganizować, jak będziemy się nim opiekować, jaką mamy gastronomię, infrastrukturę, czym się wyróżniamy. Jeśli potrafimy powiedzieć odpowiednio dużo na temat swojej oferty, klient jest kupiony.

Czy goście pytają o stojące obok pozostałości po „Maciejce”? Bardzo często pytają, a ja odpowiadam, że dziwię się, że coś takiego tu stoi. Interesowaliśmy się nawet obiektem, zdarzyło



Hotel „Tulipan”.

Fot. W. Suchta

**TO I OWO
OKOLICY**

Od kilku lat mieszkańcy Ochab starają się o zamontowanie sygnalizacji świetlnej na najruchliwszym skrzyżowaniu katowickiej dwupasmówki w centrum wsi. Droga przecina wioskę na połowę i przejście w weekend z jednej strony na

drugą stanowi problem. Jest obietnica, że światła będą.

Jeszcze dwa sezony temu w II lidze grały siatkarki Victorii Cieszyn. Po niepowodzeniu w turnieju finałowym o wejście do I ligi, zespół zaprzestał występów, a klub działalności.

Podstawówka w Górkach Wielkich istnieje ponad 60 lat. Szkołę Powszechną oddano do użytku w 1939 r., tuż przed wakacjami. Cały wysiłek zniweczył wy-

się też, że jeden z moich gości, pytał o możliwość zakupu. Jednak w tej chwili koszty remontu byłyby tak wysokie, że tańsze jest wybudowanie hotelu od zera.

Czy stan gospodarki odbija się na działalności hotelarskiej?

W całym kraju dość poważnie spadły dochody hoteli. W ciągu ostatnich lat, najlepszy był rok 1999, a ubiegły i początek tego są znacznie gorsze. Akurat dla hotelu „Tulipan” czerwiec 2001 jest korzystniejszy niż analogiczny okres sprzed roku, ale w poprzednich miesiącach zanotowaliśmy spadek dochodów. Takie zjawisko obserwowane jest w całym kraju, zarówno w hotelach miejskich, jak i w miejscowościach typowo wypoczynkowych i uzdrowiskach. Żyjemy głównie z konferencji organizowanych przez firmy, dlatego ich kondycja i powodzenie ma duży wpływ na sprzedaż naszych usług.

Kiedy zaczął się „konferencyjny boom” i jak trzeba było postąpić w tym momencie, by wejść na rynek?

Główne uderzenie zaczęło się w 1995 roku. Wcześniej również grupy z zakładów pracy jeździły na szkolenia, ale funkcjonowało to trochę inaczej. Słyszałem, że w tym hotelu spało nawet po 300 osób i na zmianę korzystano z sali restauracyjnej. Kiedy zakłady pracy będące właścicielami domów wczasowych zaczęły upadać, okazało się, że hotele są deficytowe i zaczęto je sprzedawać. Dziwię się tylko, że w prywatnych rękach mogą być dochodowe, ale takie są prawa rynku. Wracając do konferencji. To nie było tak, że od razu wiedzieliśmy, jak trzeba zorganizować pobyt konferencyjny, uczyliśmy się tego. Na początku przyjmowaliśmy gości, dawaliśmy jeść, udostępnialiśmy salę i cieszyliśmy się, że przyjmujemy grupę. Potem unowocześnialiśmy salę konferencyjną, wprowadzając wszystkie potrzebne rozwiązania techniczne, pytaliśmy jak ją ustawić, co będzie potrzebne do wykładów i oczywiście zaczęliśmy przygotowywać odpowiednią ofertę na spędzenie czasu wolnego.

Mówił Pan już o współpracy z innymi hotelami, a czy istnieje współpraca z miastem?

Oczywiście, kontaktujemy się, spotykamy. Gdy przebywają u nas ważne grupy, wita je burmistrz, zachwala, promuje miasto. Korzystamy także z oferty Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki i przekazujemy swoje materiały reklamowe na różnego rodzaju targi. Otrzymaliśmy zgodę na wykorzystywanie w promocji logo Ustronia i w ten sposób reklamujemy miasto. W ubiegłym roku przyjmowaliśmy bezpłatnie gości z miast partnerskich, a w bieżącym odbyła się aukcja obrazów, z której dochód przeznaczony był na działalność ośrodka dla dzieci niepełnosprawnych w Nierodzimiu. W „Tulipanie” rozpoczynała działalność, licząc w tej chwili już kilkadziesiąt osób, ustronińska sekcja aikido w Ustroniu. Obecnie dzieci, młodzież i dorośli trenują w sali gimnastycznej Gimnazjum Nr 1 i współpraca z dyrektorem Leszkiem Szczepką układa się bardzo dobrze, ale zanim udostępniono nam salę w szkole, trenowaliśmy właśnie tutaj.

A czego oczekiwaliście od miasta?

Mogłoby się znacznie przyczynić do poprawy estetyki, gdyby zajęto się tymi wszystkimi trawnikami, deptakami, bo nie wyglądają one na Zawodziu najlepiej. Życzylbym sobie również, żeby częściej sprzątane były ścieżki, którymi najczęściej przechadzają się turyści. Ten teren nie jest niestety zadbane tak jak na dzielnicę wczasową przystało. I wreszcie sprawa, nie leżąca bezpośrednio w gestii miasta. Trzeba by w końcu zrobić coś z tą ruiną „Maciejki”.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

buch wojny. Budynek po uderzeniu pocisku musiano stawiać prawie od nowa. Zrobiono to.

Miłośnicy górskich wędrówek chętnie zaglądają do schronu turystycznego na Kamiennym w Wiśle. Można tu odpocząć, rozpałcić ognisko. Obiekt własnymi siłami wybudowali działacze Oddziału PTTK „Beskid Śląski”.

Podczas badań archeologicznych na Górze Zamkowej w Cieszynie odkryto XIII-wieczną ka-

mienną wieżę. Jej wnętrze zasypa-
pane było gruzem. Po wybraniu
kamieni znaleziono 89 srebrnych
monet z XV wieku, m.in. haler-
ze z Opawy i Raciborza.

W Czeskim Cieszynie w do-
brym stanie zachowała się ży-
dowska synagoga. Od kilkun-
stu lat w budynku mieści się
Klub PZKO.

Koszykarze KKS Cieszyn
uratowali się przed spadkiem
z II ligi. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

W ramach obchodów 25-lecia ustroniańskiego amfiteatru przygotowano wystawę fotografii z ćwierćwiecza działalności tej instytucji. Zgromadzono na niej ponad 100 zdjęć z różnych imprez. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do obejrzenia tej retrospektywnej ekspozycji w dniu 29 czerwca na zapleczu amfiteatru.

Uczniowie oraz dyrekcja i grono pedagogiczne Gimnazjum Nr 1 dziękują Kolei Linowej na Czantorii za sfinansowanie renowacji biegni i przekazanie szkole sprzętu sportowego.

Remont stawu kajakowego trwał od kwietnia do początku czerwca. Wykonawcą była firma „Inzbud” z Ustronia. Zakres robót obejmował odmulenie całego stawu oraz naprawę murków kamiennych okalających zbiornik. Jeszcze przed ukończeniem modernizacji miasto zawarło trzyletnią umowę dzierżawy na staw, a Biuro Techniczno-Handlowe „Goga” z Będzina, które od maja jest gospodarzem obiektu, ma odpowiednio przygotować staw do sezonu. Już teraz na środku zbiornika przycumowanych jest kilka rowerów wodnych. Na razie mokły w deszczu, ale gdy w końcu pojawi się słońce, z pewnością znajdą się chętni na wypożyczenie pływających pojazdów.

W czasie wakacji ustroniaacy i odwiedzający nas turyści będą mogli również korzystać z basenu kąpielowego. Ma o to zadbać właściciel – firma „Inzbud” z Ustronia. Poważniejsze prace remontowe nie będą prowadzone, ponieważ od 1 września ma ruszyć budowa nowego, krytego basenu. Mimo to zostanie odnowiona niecka, uruchomiona mała gastronomia. Planuje się budowę placu zabaw dla dzieci z małą zjeżdżalnią i batutem oraz boiska do piłki plażowej. (mn)

Iwona Dzierżewicz - Wikarek z Oddziału Muzeum „Zbiory Marii Skalikiej” przez cały mijający rok szkolny pracowała społecznie z dziećmi z Przedszkola nr 3 w Polanie, realizując program „Sztuka jest piękna”. Zajęcia plastyczne cieszyły się wśród przedszkolaków dużym zainteresowaniem, pozwoliły rozwinąć u najmłodszych wrażliwość na piękno, uczyły podstawowych wzorców estetycznych. Pani Iwona przekazała również Przedszkolu swoje prace plastyczne. Za jej przychylnością dziękują dzieci i pracownicy. (mn)

30 czerwca od godz. 16.00 do 22.00 w Barze „U Marusia” przy ul. Grażyńskiego 27 grać będzie sześciuosobowy zespół rockowy „Black & White”. Organizatorem koncertu są Browary „Tyskie”.

Dzieci z Przedszkola nr 3 w Polanie dziękują kierownictwu Biura Turystyki „Gazela” za bezpłatny przewóz na piknik z okazji Dnia Dziecka oraz pani Zofii Wasilewskiej za słodki poczęstunek.

Ci, którzy od nas odeszli:

Helena Szklorz lat 86 ul. Wiślańska 5
Ewa Nogawczyk lat 79 ul. Słoneczna 10

Serdeczne podziękowania za okazaną pomoc, wsparcie, wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz udział w uroczystości pogrzebowej

Śp. Zbigniewa Chybiorza

Księżom, rodzinie, naszym najbliższym przyjaciołom, znajomym, współpracownikom, delegacjom zakładów pracy i wszystkim tym, którzy udzielili nam wsparcia w tych trudnych chwilach

składają
Żona i Synowie

KRONIKA POLICYJNA

11.06.2001 r.

Policję powiadomiono o włamaniu do magazynu na terenie bazy Hydrobudowy w Polanie. Skradziono elektronarzędzia.

12.06.2001 r.

O godz. 7 na ul. 3 Maja kierująca fiattem 126 mieszkanka Wisły doprowadziła do kolizji z innym fiattem 126 kierowanym przez mieszkankę Jaworzynki.

13.06.2001 r.

Policję powiadomiono o włamaniu do domku letniskowego przy ul. Szkolnej. Skradziono kilka znajdujących się w domku przedmiotów.

14.06.2001 r.

O godz. 13 zgłoszono pożar budynku gospodarczego przy ul. Wiśniowej.

14.06.2001 r.

O godz. 14.40 na ul. Cieszyńskiej kierujący renaultem mieszkaniec Czyżowic jechał zbyt szybko, stracił panowanie nad pojazdem i najechał na słup telekomunikacyjny.

14.06.2001 r.

O godz. 15 na skrzyżowaniu ulic Katowickiej i Akacyjowej kierują-

cy hyundayem mieszkaniec Żor najechał na tył forda kierowanego przez mieszkankę Bielska-Białej, a ta z kolei najechała na VW golfę kierowanego przez mieszkańca Karniowic.

15.06.2001 r.

O godz. 8 na ul. Katowickiej kierujący fiattem uno mieszkaniec Żor utracił panowanie nad pojazdem, wjechał na pas zieleni i uszkodził znaki drogowe.

16.06.2001 r.

O godz. 11.50 na ul. Wiślańskiej kierujący audi 80 mieszkaniec Istebnej najechał na tył autobusu.

16.06.2001 r.

O godz. 14.45 przy ul. Nadrzecznej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Nie wiadomo przez kogo podcięte drzewo złamało się i przygnoiło mieszkankę Bielska-Białej, którą z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

16/17.06.2001 r.

W nocy na posesji przy ul. Malinowej włamano się do fiata punto, z którego skradziono radiomagnetofon.

18.06.2001 r.

Przy ul. Baranowej włamano się do spycharki, z której skradziono akumulator. (ws)

STRAŻ MIEJSKA

12.06.2001 r.

Mandatem w wys. 100 zł ukarano kierowcę, który zablokował chodnik przy ul. 3 Maja.

14.06.2001 r.

Zabezpieczenie porządkowe na Równicy oraz w centrum miasta podczas uroczystości religijnych.

14.06.2001 r.

Szczegółowa kontrola osób handlujących wokół amfiteatru podczas „Święta pszary”.

15.06.2001 r.

Na komendę SM zgłosiła się osoba odpowiedzialna za rozwieszenie dużej ilości plakatów w miejscach do tego nie wyznaczonych, m. in. na drzewach. Ukarano ją mandatem w wys. 95 zł.

15.06.2001 r.

Przeprowadzono kontrolę osób sprzedających arbuzy w pasie drogowym ul. Katowickiej. Obu właścicieli stoisk wezwano na komendę SM.

15.06.2001 r.

Interweniowano w sprawie potrącenia psa w okolicach skrzyżowania ulicy Akacyjowej z Katowicką. Pies został zabrany.

16.06.2001 r.

Kontrola osób prowadzących handel obwoźny na terenie miasta. W kilku przypadkach nakazano zgłosić się na komendę w celu okazania odpowiednich dokumentów.

16.06.2001 r.

Zabezpieczenie porządkowe przemarszu, a potem zawodów strażackich na stadionie sportowym. (mn)

Zapraszamy do nowo uruchomionej
kolektury LOTTO
w Delikatesach
RSP „Jelenica”
ul. 3 Maja 44
pon. - sob. 8.00 - 21.00

STUDIO STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ
Sławomir Jakubiec
lekarz stomatolog
o Leczenie bez wiercenia
(abrazja powietrzna)
Ustron, ul. Partyzantów 1 (budynek PSS)
pn., śr. 12.00, 18.00 wt., czw., pt. 9.00, 16.00
tel. (033) 854-26-62

Zapraszamy do sklepu
piekarniczo-cukierniczego
w Ustroni, ul. Daszyńskiego 17
Codziennie świeże wypieki,
bez konserwantów,
przygotowywane według
tradycyjnej receptury

KSERO GR 43-450 USTRON
ul. Ogrodowa 9A
tel./fax (033) 854 36 40
KSEROKOPIARKI
SPRZEDAŻ, SERWIS, WYNAJEM
WIZYTÓWKI, PIECZĄTKI
KSEROKOPIE: A4 - A0
LASER KOLOR
AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR SPRZĘTU NASHUATEC

CEL NASZEJ WIARY

(dok. ze str. 1)

- 25 lat temu w dniu 15 czerwca 1976 r. w Warszawie odszedł na wieczne mieszkanie do Pana jeden z was, pochodzący tu, z Ustronia, który dla wielu ludzi jest prawdziwym wodzem wiary. Najstarsi go pamiętają, młodzi często nie o nim nie wiedzą. Był to śp. ks. bp prof. dr Andrzej Wantuła. Najpierw był wikariuszem i proboszczem przez 25 lat w Wiśle. W czasie wojny pocieszał strapionych synów i ojców tego ludu polskiego pod Monte Cassino i w Anglii, później był wspaniałym naszym profesorem teologii praktycznej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie i przez 17 lat biskupem naszego Kościoła w Polsce. Miałem ten przywilej z ks. dr. Henrykiem Czemborem i innymi starszymi księżmi być jego uczniem. Lubiliśmy słuchać jego wspaniałych wykładów. On nie musiał nikogo zapraszać na swoje wykłady - audytorium było zawsze pełne. Był prawdziwym nauczycielem Słowa Bożego i uczył to Słowo Boże wykladać bożemu ludowi. Dlatego wspominając go dzisiaj, tu na tym miejscu w przeddzień 25. rocznicy śmierci, możemy go nazwać prawdziwym wodzem wiary, bo jego nauczanie było zawsze wskazywaniem na Tego, który jest ośrodkiem i celem naszej wiary, na Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus stał zawsze w centrum jego zwiastowania. Za wzorem innego wodza wiary Marcina Lutra teologia bp. Wantuły była teologią krzyża. On także za apostołem Pawłem niejednokrotnie powtarzał: *My zwiastujemy Chrystusa*



Kazanie wygłosił ks. J. Gross.

Fot. W. Suchta

ukrzyżowanego. Teologia bp. A. Wantuły nie była teologią sukcesu, czy teologią feministyczną, jak dzisiaj zwłaszcza na Zachodzie, czy teologią modernistyczną. To była teologia krzyża, bo tylko w krzyżu Jezusa Chrystusa widział zbawienie. Zbawienie swoje i zbawienie całego świata. On za apostołem Pawłem powtarzał: *My tedy głosimy mądrość, lecz nie mądrość tego świata, ani władców tego świata, którzy giną, ale głosimy mądrość Bożą, tajemną, zakrytą, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej*. Wychowany na takiej teologii wodzów wiary nie jestem w stanie przyjąć każdej głupoty, którą niektórzy teolodzy świata zachodniego wymyślili i chcą, aby cały świat ją przyjął. Nabożeństwo uświetniła orkiestra diecezjalna oraz chór ewangelicki z Cisownicy.

(ws)

Święto Bożego Ciała uroczystość obchodzono we wszystkich parafiach rzymsko - katolickich w Ustroniu. W Lipowcu mszę świętą, po której odbyła się procesja, rozpoczęto o godz. 9.00. Odprawił ją proboszcz ksiądz kanonik **Marian Brańka**, który podczas kazania szczególną uwagę zwrócił na rolę Eucharystii w życiu współczesnych ludzi. Powiedział między innymi: - Na początku drogi kapłańskiej, zdarzył się w mojej rodzinie pogrzeb. Było to w Oświęcimiu. W kaplicy na cmentarzu sprawowano Najświętszą Ofiarę i potem odprowadzano zmarłego na miejsce spoczynku. Wcześniej, w kościele, miejscowy kapłan przygotowywał kielich z Eucharystią. Patrzę, nie ma tego wiele i mówię, że może zabraknąć. A on mi odpowiedział, że to nie jest diecezja katowicka i niewiele osób przystępuje do komunii na cmentarzu, podczas pogrzebu. Ale zabrał wszystko, co miał na ołtarzu. Gdy przyszedł czas komunikowania, okazało się, że led-



Procesja Bożego Ciała na ul. Konopnickiej.

Fot. W. Suchta

wie wystarczyło. Nie zabrakło, ale pod koniec musieliśmy przelać na pół. Komunię przyjęło więcej ludzi niż ksiądz przypuszczał. Potem tłumaczył mi, że to dlatego, iż na pogrzebie było wiele osób przyjezdnych. Prawdą jest, że w diecezji katowickiej, teraz bielsko-żywieckiej, do komunii świętej przystępuje się częściej. To efekt pracy duszpasterskiej i coraz lepszego zrozumienia, czym Eucharystia jest dzisiaj. Dlatego pragniemy przystępować do komunii nie tylko na Wielkanoc i Boże Narodzenie. (...) Kiedy przygotowuję dzieci i rodziców do Pierwszej Komunii Świętej, to wydaje mi się, że podczas katechezy nie ma nawet potrzeby mówić, że w dniu Komunii rodzice, jeśli nie ma przeszkód, powinni przyjąć sakrament. Trzeba abyśmy mieli taki zmysł, że kiedy przeżywamy pogrzeb, komunię, ślub, chrzest, roczek, czy jakieś urodziny, jubileusz, żeby poczuwać się do tego, że nie może być mojego udziału we mszy świętej bez komunii. Gdybyśmy ograniczyli przyjmowanie komunii do Wielkanocy i Bożego Narodzenia, to nie moglibyśmy chlubić się, że w naszej parafii w ciągu roku rozdaje się 30.000 komunii. (...)

Kiedy Ojciec Święty był w 1997 roku na Kongresie Eucharystycznym we Wrocławiu, powiedział wówczas do obecnych, że przyjmując Najświętsze Ciało Chrystusa nie możemy zapominać o tym, żeby umieć dzielić się chlebem z innymi. Pamiętajmy, że ta prawdziwa Eucharystia to jest jedność między chlebem eucharystycznym, a potrzebami innych ludzi. Dlatego musimy umieć łączyć, żeby nie zarzucono nam jakiejś dewocji, musimy łączyć jedno z drugim, bo to jest autentyczna wiara.

Po mszy świętej, przy pięknej słonecznej pogodzie, ruszyła procesja do czterech ołtarzy przygotowanych i strojnie ozdobionych przez parafian. Otwierały ją dzieci z dzwoneczkami, a za nimi szli chłopcy, dziewczynki w strojach regionalnych, dziewczynki sypiące kwiaty, ministranci, ksiądz z Najświętszym Sakramentem pod baldachimem, który do pierwszego ołtarza nieśli ojcowie dzieci pierwszokomunijnych, do drugiego strażacy, do trzeciego młodzież męska, a do czwartego członkowie rady parafialnej. Ruch drogowy kontrolowali strażacy.

(mn)



Przed kościołem św. Klemensa.

Fot. W. Suchta

Nietypowo spędziła Dzień Dziecka Młodzieżowa Rada Ustronia i uczniowie Gimnazjum nr 2. Był to dzień nauki samorządności, bo właśnie w tym dniu wyjechali do Sejmu Śląskiego. Uczniowie zwiedzili sejmik, ich przewodnikiem był ustronjski radny i pracownik Urzędu Marszałkowskiego Tomasz Szkaradnik, spotkali się też z marszałkiem Janem Olbrychtem. Spotkanie pokazało, że sprawy samorządu interesują młodzież, duża w tym zasługa marszałka, który cierpliwie odpowiadał na kolejne pytania uczniów. Trzeba też zauważyć, że uczniowie pytali o ważne sprawy dla województwa śląskiego pokazując, że nie są to dla nich rzeczy obce, a ich pytania wskazywały na duży zasób wiedzy o samorządzie.

Iwona Werpachowska
nauczyciel wiedzy o społeczeństwie w Gimnazjum nr 2

Uczniowie po powrocie do Ustronia opisali swe wrażenia. Prawie wszyscy podkreślali, że marszałek poświęcił im dużo czasu, co poczytywano sobie za sukces. Poniżej fragmenty ich wypracowań:

■ Pan marszałek ma zawsze bardzo mało czasu, lecz po wielu telefonach udało się i zostaliśmy umówieni.

■ Nie była to typowa wycieczka krajoznawcza lecz programowa - w zakresie materiału z lekcji WOS-u.

■ Podróż trwała godzinę, którą bardzo miłe spędziłem.

■ Około godziny 10.40 weszliśmy do budynku administracji wojewódzkiej, którego wygląd urzekł mnie od samego progu.

■ Żartowaliśmy nawet, że teraz już wiemy na co idą pieniądze podatników, ponieważ budynek jest imponujący.

■ Po wejściu znaleźliśmy się w sali sejmowej, zasiedliśmy w ławach tak jak prawdziwi politycy. Bardzo podobała mi się ta sala, a najbardziej cztery rzeźby wokół niej i olbrzymia kopuła, dzięki której można było zobaczyć jaka pogoda panuje na dworze. Niezbyt przypadły mi do gustu fotele.

■ W sali pan Tomasz Szkaradnik opowiedział nam o historii budynku. Po zadaniu kilku pytań panu Szkaradnikowi ukazała się postać marszałka Jana Olbrychta. Na początek opowiedział nam znowu o historii budynku.

■ Osobiście pan Tomasz wywarł na mnie nieciekawe

wrażenie. Nie odpowiadał dokładnie na nasze pytania i ciągle usprawiedliwiał marszałka, że ma dla nas tak mało czasu. Pan Olbrycht, jak każdy polski polityk wywyższał się swoimi osiągnięciami spośród innych polityków.

■ Następnie przyszedł pan marszałek z fotografem i obiecano nam, że będziemy w internecie.

■ Gdy go zobaczyłem, rozpoznałem w nim człowieka za-

krzesła-siedzenia, które to być może specjalnie zachowano, aby radni podczas posiedzeń nie zasypiali.

■ Doświadczyłem wielu pozytywnych i negatywnych wrażeń. Nie podobało mi się to, że pan marszałek umówił się z nami na godzinę 11.00, ale się spóźnił 15 minut, lecz spodobało mi się to, że potrafił się zatrzymać Jana Olbrychta o wiele dłużej niż było zaplanowane.

U MARSZAŁKA



Uczniowie z J. Olbrychtem.

Fot. I. Werpachowska

bieganego, ale bardzo ustatkowanego oraz eleganckiego. Już po kilku zdaniach upewniłem się, że jest to człowiek odcytany, miał bogate słownictwo, i niezwykle inteligentny.

■ Podczas zadawania pytań panu marszałkowi dwóch uczniów zaczęło się niemal licytować pytaniami, co w końcu wywołało powszechny śmiech wśród zgromadzonych. Bardzo podobały mi się ławy dla dyskutujących radnych.

■ Od razu zauważyłam, że nie jest nudnym urzędnikiem, który przyjdzie do nas i będzie mówić o nudnych rzeczach. Gdy padło pierwsze pytanie, a było to chyba pytanie o drogi, które mają powstać w najbliższym czasie, to pan marszałek skrupulatnie wymienił wszystkie drogi bez jednego zająknięcia.

■ Podczas tego spotkania dowiedziałam się dużo ciekawych rzeczy na temat powołania do życia samorządu wojewódzkiego i powierzenia mu prowadzenia polityki regionalnej. Dzięki temu rzeczywistym gospodarzem województwa stało się społeczeństwo, które poprzez wybranych radnych decyduje o najważniejszych sprawach i przyszłych losach regionu. Jedynym minusem, moim zdaniem, są niewygodne

■ Najbardziej zainteresowały mnie pytania dotyczące edukacji i możliwości znalezienia pracy w naszym województwie. Zdanie pana marszałka na te tematy trochę mnie pocieszyło. Sądzę on, iż województwo śląskie już teraz staje się bardzo atrakcyjne, a za kilka lat będzie przodować w kraju.

■ Bardzo chciałam wyjechać z Ustronia i zamieszkać z dala gdy dorosnę. I teraz właśnie pan marszałek uświadomił mi, że u nas w Ustroniu będzie najwięcej ofert pracy. To właśnie nasze miasto rozwija się wielkimi krokami. Teraz już sama nie wiem, czy kiedykolwiek stąd wyjadę.

■ Po jego odpowiedziach można było wywnioskować, że jest człowiekiem wykształconym i doświadczonym w sprawach politycznych. Ogółem pan Olbrycht zrobił na mnie dobre wrażenie.

■ Moje wyobrażenie o panu marszałku Janie Olbrychcie sprawdziło się w 100%. Jest to człowiek stateczny i rozważny. Sprawia wrażenie poważnego, ale ma bardzo miły uśmiech.

■ Miał spędzić z nami 15 minut lecz zadawał mi bardzo dużo ciekawych, a niekiedy zabawnych pytań, więc nasza rozmowa przedłużyła się o po-

nad pół godziny. Chcieliśmy jeszcze porozmawiać z marszałkiem, ponieważ jest on w moim odczuciu człowiekiem bardzo interesującym, pogodnym i wesołym, ale miał bardzo ważne zebranie z radnymi, którzy już zaczęli niecierpliwie się oczekiwać na niego.

■ Dopiero gdy przyszła po niego pani skarbnik, ze smutkiem nas opuścił.

■ Dalsze wątpliwości rozwiewał pan Szkaradnik. Następnie oprowadził nas po niektórych pięknych salach gmachu.

■ Gdy wszyscy zaczęli się nudzić i rozpraszać nawzajem, pan, który nas oprowadzał po sejmiku zauważył to i nie męczył nas jeszcze bardziej, tylko skończył dyskusję i wracaliśmy do domu.

■ Było bardzo miło, a pan Olbrycht jest inteligentnym i mądrym człowiekiem.

■ Takie wycieczki uczą. Podobało mi się także to, że każdy był na luzie, ubrany w dżinsy, bluzę - nie trzeba było się stroić. Marszałek również, moim zdaniem, był na luzie. Uważam, że jest to bardzo rozrywkowy człowiek i takich właśnie brakuje w polskim rządzie.

■ Interesujące wypowiedzi na długo zostaną w mojej pamięci tak samo jak wspomnienie o sympatycznym człowieku, który poświęcił swój cenny czas, aby spotkać się z młodzieżą i narazić się na grad pytań.

■ Fajnie było zobaczyć prawdziwego marszałka. Byłam zdziwiona, że jest normalnym człowiekiem.

■ Dowiedziałam się bardzo dużo ciekawych i interesujących rzeczy, których do tej pory nie wiedziałam i były to rzeczy, nad którymi zastanawiałam się od lat. Zawsze czekałam na taką okazję, żeby zobaczyć pana marszałka Jana Olbrychta nie tylko w telewizji, ale na żywo, jak gdyby na wyciągnięcie ręki. Myślę, że taka okazja już nigdy mi się nie trafi.

■ Moim zdaniem cała wycieczka do Katowic była udana z wielu względów. Jednym z nich było miłe towarzystwo pana marszałka.

■ Wsiadaliśmy do autobusu w rześkim deszczu, który wywołuje we mnie nieprzyjemne wspomnienia.

■ No a na pamiątkę z wyprawy w Dzień Dziecka pozostaną uczestnikom zdjęcia licznie robione przed gmachem Sejmu Śląskiego. O ile oczywiście je dostaną.

Fragmenty wypracowań
wybrał: ws

**Szkola Podstawowa nr 1
klasa VI a**

Mateusz Bieleś
Dorota Cierniak
Iwona Cieślak
Anna Domagała
Marzena Galik
Adrian Kozłowski
Jolanta Lazar
Kinga Lewandowska
Karolina Łapińska
Paweł Matuszka
Mateusz Pinkas
Marcin Raczek
Anna Sikora
Lukasz Staroń
Marcin Szajter
Karol Sztwiertnia
Lukasz Sztwiertnia
Filip Szweblik
Tomasz Zamojski
Daria Zawada
Wychowawca:
Grażyna Roman-Schubert

klasa VI b

Robert Baczyński
Kinga Braszak
Piotr Bulcewicz
Marzena Ciupek
Marcin Jenkner
Katarzyna Kajstura
Beata Kania
Krzysztof Kopieczek
Maria Kral
Szymon Matlak
Patryk Miazgowski
Katarzyna Niemiec
Paweł Orawski
Anna Suchodolska
Justyna Szczepańska
Maria Waszek
Estera Wołowicz
Maciej Czarski
Wychowawca:
Katarzyna Bystron

klasa VI c

Daniel Babik
Aleksandra Berek
Natalia Bęben
Małgorzata Chwastek
Aneta Cienciała
Anna Cieślak
Bartłomiej Długi
Sandra Długosz
Paula Frajfeld
Mateusz Gadziacki
Tomasz Graczyk
Przemysław Konkol
Tomasz Koźdoń
Ilona Kubica
Renata Mazur
Sylvia Młynarska
Radosław Pinkas
Marcin Sikora
Iwona Śliż
Wychowawca:
Renata Mitsa-Rottermund

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH 2001

**Szkola Podstawowa nr 2
klasa VI a**

Lukasz Chlebek
Maciej Duda
Dariusz Górny
Andrzej Hładky
Anna Jaworska
Kamil Kowalik
Aleksandra Kryśka
Estera Majteczak
Arkadiusz Matuszyński
Ewelina Mendrek
Michał Mojeścik
Maria Pilch
Katarzyna Płonka
Agata Podżorna
Aleksandra Poloczek
Aleksandra Rabenda
Tymoteusz Recman
Barbara Szpak
Jakub Szturc
Magdalena Tesarczyk
Ramona Zwias
Wychowawca:
Stanisława Gawińska-Stawarz

klasa VI b

Rafał Balcar
Magdalena Drukała
Karina Dzida
Ewelina Gajdacz
Ewelina Handzel
Agnieszka Jankowska
Przemysław Jenkner
Anna Klóska
Katarzyna Kosturek
Katarzyna Kuraczowska
Piotr Małysz
Miriam Mańczyk
Sylvia Mendryła
Andrzej Muszyński
Lukasz Ochodek
Kamil Pietrzak
Aneta Podżorska
Bartłomiej Podżorski
Karolina Strzałkowska
Lukasz Wilk
Wychowawca:
Ewa Sztwiertnia

klasa VI c

Kordian Biały
Klaudia Bil
Grzegorz Brzóska
Natalia Dudek
Patrycja Francuz
Agnieszka Hławiczka
Mateusz Jachowski
Katarzyna Jaworska
Lukasz Jończyk
Michał Kiecoń
Anna Korcz
Joanna Krop

Mateusz Mendrek
Anna Michalak
Patrycja Moskała
Kinga Przyszakowska
Andrzej Podżorski
Paweł Pytel
Piotr Pytel
Michał Śliwka
Natalia Tomica
Joanna Welsyng
Wychowawca:
Halina
Honkiewicz-Waleczek

klasa VI d

Alicja Bąk
Patrycja Cieślak
Damian Furman
Artur Gluza
Michał Halama
Tomasz Haręza
Paulina Juroszek
Magda Kędzior
Monika Kocoń
Agnieszka Kurczyk
Piotr Kustra
Ariel Labzik
Anna Łęczyńska
Mateusz Pawłowski
Aleksandra Polok
Mariusz Porębski
Anna Rus
Damian Stec
Ireneusz Szlauer
Katarzyna Wantulok
Alicja Wiselka
Małgorzata Wojtyła
Anna Zahraj
Wychowawca:
Barbara Górniok

Szkola Podstawowa nr 3

klasa VI a

Maria Baldys
Leszek Bojda
Daria Cieślak
Krzysztof Cieślak
Andrzej Czerwiński
Elżbieta Czerwińska
Dawid Heczko
Maria Klóska
Sylvia Leszko
Justyna Łakomska
Katarzyna Matuszek

Tomasz Mendryła
Mateusz Michalski
Lukasz Pietroszek
Rafał Przeczek
Weronika Pytel
Aneta Szarzec
Natalia Wantulok
Szymon Zogata
Jan Zorychta
Wychowawca:
Michalina Szlauer

Szkola Podstawowa nr 5

Kamil Brzozowski
Barbara Chrapek
Marcin Czyż
Krzysztof Dadej
Tomasz Ferfecki
Barbara Fojcik
Kamil Heller
Małgorzata Heller
Lukasz Herman
Mirosława Kędzińska
Damian Kidoń
Szymon Kral
Bogusław Maciejczek
Seweryn Maciejczek
Lucyna Roman
Ewa Tomica
Adam Tomiczek
Wychowawca:
Agnieszka Woźniak

Szkola Podstawowa nr 6

Agnieszka Białon
Iwona Chmiel
Adrian Copija
Marika Duda
Marta Husar
Damian Koziel
Jakub Kuboszek
Józef Kudła
Sławomir Kurzok
Lukasz Linert
Kamil Macura
Apoloniusz Marekwica
Przemysław Miech
Zaneta Miech
Sebastian Olejniczak
Aleksandra Papaj
Sławomir Rakus
Michał Rożnowicz
Barbara Sajan
Marcin Sajan
Andrzej Spilok
Krzysztof Studnicki
Paweł Zając
Przemysław Zając
Wychowawca:
Tadeusz Michalak

PIWNICA DLA SMAKOSZY
Daszyńskiego 1, 43-450 USTRON, tel. 033-8542437,
fax 033 854 38 93, www.darex.pl, darex@darex.pl
Super oferta!
Od dnia 1 czerwca Restauracja „Równica” organizuje sprzedaż tanich dań obiadowych na miejscu lub na wynos.
Cena jednego obiadu wynosi 6,50 zł.
Pomyśl ile zaoszczędzisz czasu jedząc u nas, nie będziesz musiał martwić się co ugotować po ciężkim dniu w pracy, u nas zjesz spokojnie i z kulturą o każdej porze. Zaoszczędzisz również pieniądze nie zużywając gazu ani prądu.
Zapraszamy!



To już wakacje.

Fot. W. Suchta

PODZIEMNE CIEPŁO

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta na salę obrad zaproszono naukowców z Polskiej Akademii Nauk, którzy prowadzą badania na temat możliwości wykorzystania wód geotermalnych w Ustroniu. Kierujący zespołem - profesor **Julian Sokołowski** wyjaśnił najpierw skąd się bierze pod ziemią ciepła woda.

- Promieniująca z wnętrza ziemi energia mająca powyżej 4000°C przedostaje się na zewnątrz i jest jeszcze wzbogacana energią z rozszczepiania pierwiastków promieniotwórczych. Gdy napotka wody podziemne, nagrzewa je, a trzeba powiedzieć, że woda ma trzykrotnie większą pojemność energetyczną niż skała - tłumaczył profesor PAN. - Pierwszy raz wykorzystano ją we Włoszech w 1904 roku, a w ciągu niespełna 100 lat 21 krajów produkuje prąd właśnie z energii geotermalnej. Jednak do takiej produkcji potrzebna jest woda powyżej 100°C.

J. Sokołowski zaskoczył chyba zebranych stwierdzeniem, że 80% powierzchni Polski leży na wodach o wysokiej temperaturze. Na naszym terenie woda podziemna nie jest aż tak gorąca i osiąga temperaturę około 50-60°C, i nadaje się do celów ciepłowniczych, zaopatrywania basenów, szklarni, hodowli ryb, raków. Następnie, dzięki wykładowi profesora, radni poznali budowę geologiczną i proces kształtowania się Beskidów przez miliony lat. Dowiedzieli się także, że na terenie Ustronia istnieją 3 odwiercone otwory o nazwach: Ustroń I - o głębokości 1368 m, Ustroń II - 1316 m i Ustroń III - 1837 m, umiejscowione na Zawodziu.

Badania temperatury i wydajności tych otworów są obecnie przedmiotem badań zespołu naukowców, a zależą one od głębokości położenia wód, ich mineralizacji i ciśnienia. Gdyby okazało się, że temperatura wody spełnia nasze oczekiwania, ale wydajność jest zbyt mała, są sposoby by ją zwiększyć. Taki zabieg zastosowano na Podhalu, gdzie początkowo wydobywano 10 kubików wody na godzinę, a po zabiegu kwasowania 230 kubików.

- Dlaczego musimy korzystać z energii geotermalnej? - pytał prof. Sokołowski. - Ponieważ obliczono, że zasobów węgla wystarczy w Polsce na 30 lat, a gazu na 50. Ich ceny będą stale rosły, bo trzeba będzie ponosić koszty transportu oraz koszty magazynowania. Poza tym Unia Europejska zobowiązała swoich członków, by do 2010 roku 24% energii pochodziło z odnawialnych źródeł.

Naukowcy proponują, by w naszym mieście wykorzystać wody geotermalne po pierwsze: do ogrzewania mieszkań, a po drugie: do zasilania kompleksu ciepłych basenów, którego powstanie znacznie podniosłoby prestiż Ustronia. Jednak w momencie uruchomienia wydobycia musi być odbiorca ciepła, by nie popełnić takiego błędu jak na Podhalu. Tam jest ciepła woda, nie można jej jednak sprzedać, bo wcześniej nie zadbanie o sieć ciepłowniczą. Nie bez powodu na sesji obecny był prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Zacisze” **Piotr Sowa**, który jest zainteresowany tą inwestycją. Pierwszy otwór miałby powstać blisko osiedli należących do Spółdzielni, a ich mieszkańcy mogliby zostać pierwszymi odbiorcami. Doświadczenia z innych miast pokazują, że wody geotermalne są w stanie zaspokoić zapotrzebowanie na energię ciepłą przez 10 miesięcy w roku, jedynie w tych najzimniejszych - styczeń, luty, konieczne jest dogrzewanie gazem. Wykonano także obliczenia dotyczące kosztów budowy kompleksu basenowego i okazało się, że zwróciłyby się po 7 latach.

Gmina nie może jednak zajmować się wydobyciem wód, ponieważ koncesje na taką działalność otrzymuje w Polsce jedynie podmiot gospodarczy. Stąd pytanie radnego **Kazimierza Stolarczyka**:

- Po co w takim razie przedsiębiorcy gmina, skoro pieniądze leżą na ulicy? Niech firma uruchomi wydobycie i zacznij na tym zarabiać.

Na to pytanie odpowiadał **Henryk Noras**, przedstawiciel Centrum Transferu Technologii w Katowicach, które zamierza zainwestować w Ustroniu.

- Koncesję może uzyskać tylko podmiot gospodarczy, jednak w naszym prawie zapisane jest także, że to gmina decyduje o polityce energetycznej - tłumaczył H. Noras. - Oprócz tego poparcie gminy, a konkretnie społeczności lokalnej, wymagane jest przy składaniu wniosków o dofinansowanie z funduszy krajowych i europejskich, o które będziemy się starać. Inwestycja wymaga dużych nakładów i pieniądze zamierzamy pozyskać właśnie z tych funduszy. Jest prawdopodobne, że suma, którą Ustroń przekazał na badania, będzie wystarczającym wkładem z państwa strony.

Wyjaśniono również, że obecnie właścicielem zasobów energetycznych jest skarb państwa, jednak w myśl nowej ustawy, której projekt złożony jest w Sejmie, właścicielem ma zostać gmina. Współtwórcą projektu jest prof. J. Sokołowski.

Wyniki badań mamy poznać do końca czerwca i wtedy postaramy się je przedstawić.

Monika Niemiec

RÓWNICA NA WĘGRZECH

W Dzień Dziecka wyjechała na trzydniowe tournée do Budapesztu Dziecięca Estrada Regionalna „Równica”. XI Dzielnica Samorządu Mniejszości Narodowych po raz drugi zaprosiła Zespół na Festiwal, na którym oprócz Polaków występowali Serbowie, Niemcy, Rumuni, Cyganie, Ormianie, Bułgarzy i Chorwaci. „Równica” otwierała Festiwal Mniejszości Narodowych. Kiedy tylko pojawiła się na horyzoncie, witano ją wielkimi brawami. Przed wejściem na estradę odbyła się sesja zdjęciowo-nagraniowa z udziałem kamerzystów telewizji, fotoreporterów i dziennikarzy.

I tu zwyczajowo „Równica” pokazała swój profesjonalizm. Dała z siebie wszystko, aby godnie reprezentować nasze miasto Ustroń, a zadanie tym razem było niełatwe ze względu na zmiany wielu partii solowych na trzy dni przed wyjazdem. Debiut wypadł wspaniale. Zespół żegnano gromkimi oklaskami oraz ogromnym zachwytem. Choreograf **Renata Ciszewska** otrzymała wiele słów uznania, podziwu oraz gratulacje od osób publicznych, m. in. pani burmistrz XI Dzielnicy **Juhos Katalin**, zastępcy burmistrza **Sölce László**, przewodniczącej etnicznych grup narodowych **Báthory János**, jak również przedstawicieli dyplomacji - pani konsul RP **Teresy Notz**, konsula bułgarskiego i innych. Organizatorzy, zarażeni opiekunowie polskiej grupy, znani Ustroniowi z kontaktów partnerskich - przewodnicząca Samorządu Mniejszości Polskiej XI Dzielnicy **Halina Mariánné-Wesołek** oraz jej zastępca **Imre Kárpáti** byli z „Równicy” bardzo dumni. Poprosili o drugi nieoficjalny występ w parku dla obecnych tam Polaków. Dotrzymywali zespołowi towarzystwa przez cały czas pobytu na Węgrzech, tj. w Hotelu **Griff Junior**, podczas nocnych eskapad po Budapeszcie aż do momentu wyjazdu.

Chociaż pobyt był krótki, pracowity, a więc do pewnego stopnia męczący, najpiękniejszy Budapeszt nocą ze swoją statuaą na wzgórzu **Gellerta**, wzgórzem zamkowym, ogólną panoramą widokową z Parlamentem i mostami na Dunaju, i co najważniejsze - udanym koncertem sprawiły, iż dzieci z „Równicy” wraz z osobami towarzyszącymi nigdy nie zapomną wspaniałych chwil spędzonych w węgierskiej stolicy.

Na zakończenie pozwolę sobie na osobistą dygresję. Wbrew różnym przeciwnościom losu, czasami trudnościom wynikającym z tzw. stosunków międzyludzkich, ponad wszelką wątpliwość wiadomym jest, że kierownik artystyczny **Renata Ciszewska** z „Równicy” jest wielką, a miarą tej wielkości są osiągnięcia, sukcesy i wyróżnienia Zespołu w jego zaledwie ponad pięcioletniej karierze.

Elżbieta Sikora



„Równica” na tle panoramy Budapesztu.

Fot. E. Sikora

LIST DO REDAKCJI

Komentarz do niektórych wypowiedzi zawartych w artykule pt.: „Wciąż rośnie”, opublikowanym w „Gazecie Ustrońskiej” nr 18 (506) z dnia 3 maja 2001 roku, na temat bezrobocia, które było przedmiotem obrad sesji Rady Miasta w dniu 25.04 br. w Ustroniu. Choć od sesji tej wiele wody w Wiśle upłynęło, to temat bezrobocia jest aktualny (zważywszy, że dni ustrońskiej i skoczowskiej Kuźni są policzone) pozwalamy sobie na skomentowanie jej przebiegu.

Otóż jak można było się zorientować, to nie ma pomysłu, jak zaradzić narastającej fali bezrobocia, które dotyka boleśnie także nasze miasto. Przegłosowany jednogłośnie wniosek radnej pani Joanny Kotarskiej o powołanie specjalnej komisji RM, która zajmować się będzie przygotowaniem propozycji dla potencjalnych inwestorów, w celu utworzenia większej ilości miejsc pracy w Ustroniu można akceptować, pod warunkiem, że taka komisja pracować będzie społecznie! (by nie obciążać dodatkowo podatników).

Na aplauz zasługuje propozycja radnego pana Wiktora Pasternego, by w każdej dzielnicy miasta zatrudnić osobę odpowiedzialną za porządek na jej terenie, zwłaszcza, że problem systematycznego sprzątania naszego miasta, nie przedstawia się zbyt dobrze (nie dotyczy uwaga odbioru odpadów, czy surowców wtórnych, który odbywa się regularnie).

Uznania wart jest też głos przewodniczącego Zarządu Osiedla w Polanie pana Władysława Majetnego, dotyczący zorganizowania robót publicznych tak jak robiono ongiś w latach kryzysu. Ten pomysł wart jest upowszechnienia i realizacji w całym kraju. Na razie tylko dużo się o nim mówi w mediach. Tu i ówdzie działa w malej skali, ale te male „jaskółki” nie czynią wiosny i bezrobocie miast maleć ciągle wzrasta. Wyraziście brzmiał także głos księdza Alojzego Wencepla w tej sprawie.

Natomiast nie wiem, kto to są ci, którzy zniechęcają przedsiębiorców do inwestowania w Ustroniu? Chyba nie wśród społeczeństwa (czytaj: także wyborców) należy ich poszukiwać? To dotyczy wypowiedzi radnego pana Jana Gluzy. Jeśli niektórzy inwestują poza Ustroniem, to nie z powodu protestów, tylko niekorzystnego dla nich opodatkowania, o czym nieraz dane było mi słyszeć. A tajemnicą poliszynela jest, że niektórzy inwestorzy posiadający w Ustroniu przedsiębiorstwa, zarejestrowane je mają np. w Warszawie, bo bardziej im się to kalkuluje i nie są specjalnie zainteresowani ich rozwojem.

DLACZEGO MAM NIE DAĆ?

Osoby bezdomne, które mieszkają w budynkach na Zawodziu mają przyjaciela w osobie Janiny Ociepki, dyrektor Ośrodka Szkoleniowo - Wczasowego „Wilga”, która wyznaje prostą, choć nie tak popularną zasadę: „Skoro mnie nie jest potrzebne, dlaczego nie ma skorzystać ktoś inny?”. Zgodnie z tym założeniem bezdomni otrzymali już między innymi meble, stare okna, których sporo pozostało po niedawno przeprowadzonym remoncie.

- To nie lumpy, pijacy, nie są brudni, nie żebrzą - mówi J. Ociepka. - Zachowują się kulturalnie, są czysti, można powiedzieć, że dbają o siebie i nigdy nie nie wezmą bez zapytania. Wiedzą, że naszym gościom niezręcznie byłoby spotykać ich w holu, dlatego przychodzą od tyłu. Nigdy nie miałam problemu z tymi osobami.

Dyrektor OSW „Wilga” podobną pomoc oferuje także niedofinansowanym instytucjom. Trochę podniszczona pościel, lekko uszczerbione naczynia, nie zawsze nadają się do hotelu o pewnym standardzie. Natomiast przydają się w domach dziecka, domach opieki społecznej.

- Czasem trudno sobie wyobrazić, co może przydać się człowiekowi, który nie ma domu - mówi J. Ociepka. - Teraz już wiem, że bezdomnym przydają się butelki i złom, które mogą sprzedać w punktach skupu, a także stare, całkiem zniszczone okna, bo nadają się na opał. Nie widzę nic szczególnego w mojej postawie.

Osoby bezdomne otrzymują też sporo żywności z „Wilgi”. Goście hotelowi nie zawsze zjadają wszystko, co przygotowano

Zaś co do toru saneczkowego na Równicy, którego budowę zainteresowana jest RSP „Jelenica”, to ile osób znalazło by tam zatrudnienie w wypadku gdyby doszło do jego realizacji? Może cztery plus dyrekcja, to razem około sześciu osób. Popieram radnych, którzy pomysłowi tej realizacji się sprzeciwiają i nie mają powodu, by bić się w piersi. Byłam radną z ramienia Towarzystwa Miłośników Ustronia w poprzednich trzech kadencjach Rady Miasta i diametralnie różne od niektórych dzisiejszych stanowiska radni wówczas reprezentowali, z przewodniczącym RM panem Zygmuntem Białasem na czele (wieloletnim prezesem Polskiego Klubu Ekologicznego w Ustroniu i członkiem TMU). Także później, pod przewodnictwem pana Franciszka Korcza, Rada w sprawie inwestowania w Równicę miała zdanie jednoznaczne, takie, aby maksymalnie ograniczyć tam ruch (przede wszystkim samochodowy). Pomysł toru saneczkowego na Równicy nie wart jest świeczki, bo jego urzeczywistnienie doprowadziłoby do dalszej degradacji i tak już nadmiernie zjeżdżonej i zdeptanej góry Równicy. Zysk dla miasta byłby niewspółmierny do strat! Poza tym jaki sens budowy toru saneczkowego po stoku południowym?

Jeszcze odnośnie wypowiedzi pana burmistrza Jana Szwarca (członka TMU) jakoby Towarzystwo torpedowało działania na rzecz pozyskiwania miejsc pracy, co z kontekstu jego wypowiedzi wynikało. To jest nieporozumienie! Nie można wydanej przez Zarząd decyzji lokalizacyjnej na budowę hotelu „Farmacol” usprawiedliwiać pozyskaniem tam 250 miejsc pracy. Wypowiedź ta jest krzywdząca TMU i nieobiektywna względem naszych uwag dotyczących hotelu. Otóż kwestionowaliśmy jedynie bryłę architektoniczną „Farmacolu”, która odbiega swoją innością od zamierzonej, harmonijnej zabudowy dzielnicy leczniczo - rehabilitacyjnej w Ustroniu Zawodziu. Natomiast co do możliwości zatrudnienia się tam ludzi z Ustronia, to na razie z tego co wiem, nikomu się to nie udało. Od sprzątaczkę wymaga się znajomości dwóch języków obcych, a od konserwatora ukończenia studiów politechnicznych. Słyszałam o dwóch przypadkach, że dwie młode panie ze znajomością języka angielskiego i niemieckiego, jedna także hiszpańskiego, odeszły z kwitkiem. Prawda to czy pomówienie - nie wiem, ale usłyszałam, że dla „wsioków” z Ustronia miejsca w hotelu nie będzie. Ciekawe jak dyrekcja hotelu „Farmacol” zamierza rozwiązać problem mieszkań dla załogi z zewnątrz skoro dla ludzi po szkołach hotelarskich w Wiśle i Cieszyńcu w hotelu są „za wysokie progi na ich nogi”? Kto sprostą tak wygórowanym wymaganiom? Chyba, że władze naszego miasta zastrzegły sobie, wydając decyzję lokalizacyjną, prawo (niekoniecznie pisane), że przede wszystkim znajdzie w hotelu zatrudnienie ludność miejscowa!

W imieniu TMU: Halina Dzierżewicz

dla nich na obiad, czy kolację. Sporo, nawet całkiem nietknięte półmiski, zostają też po różnego rodzaju imprezach okolicznościowych. Zamiast wyrzucać żywność do kosza oddaje się ją ludziom, którzy nie mając domu próbują go sobie stworzyć.

Działalnością J. Ociepki zainteresowała się nawet telewizja i już dwukrotnie ekipa z kamerami przyjechała na Zawodzie. Za pośrednictwem kamery ludzie bezdomni dziękowali życzliwej pani dyrektor.

(mn)

„Ustronianka” Sp. z o.o. przyjmie pracownika do działu księgowości

Wymagane:

- ✓ wykształcenie minimum średnie,
- ✓ znajomość obsługi komputera,
- ✓ staż pracy w księgowości,
- ✓ umiejętność prowadzenia rozrachunków,
- ✓ prawo jazdy kat. B.

Mile widziane oferty z Ustronia lub okolic.

Oferty należy składać w siedzibie firmy

„Ustronianka” Sp. z o.o.
ul. Jelenica, 43-450 Ustroń.

IGŁĄ MALOWANE

Jeszcze tylko do końca czerwca, w Oddziale Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”, można podziwiać twórczość Stanisławy Stryczek z Ustronia. Obrazy przedstawiają kwiaty, martwą naturę, a także pejzaże i kopie arcydzieł. Gdy przyjrzymy się pracom z bliska ze zdziwieniem odkryjemy, że kształty i bogata kolorystyka powstała z tysięcy małych krzyżyków z muliny. Do każdej z nich autorka dołączyła wiersz polskiego poety.

- Wszystko zaczęło się od poduszki wyszywanej wełną. Bardzo lubiłam się na niej wylegiwać, ale mama mnie przeganiała - opowiada S. Stryczek, autorka obrazów igłą malowanych. - Nie można jej było zbyt często prać i wyciągaliśmy ją tylko na szczególne okazje. Jako, że od dziecka miałam talent do malowania, majsterkowania, szycia, postanowiłam nauczyć się haftować i zrobić podobną poduszkę. Niestety nie było odpowiednich materiałów.

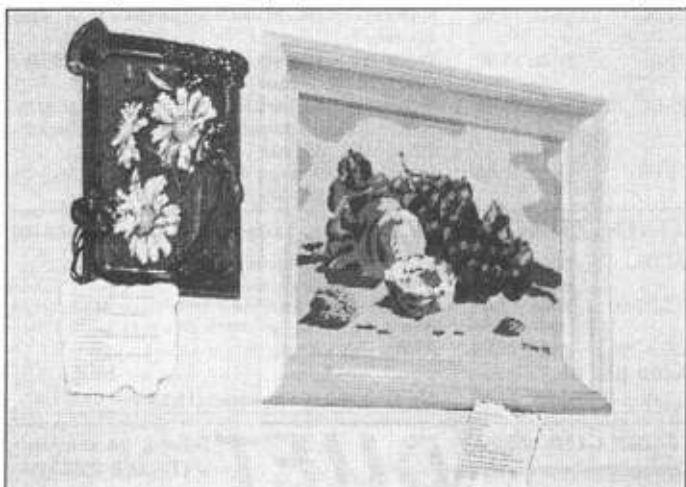
Potem przyszedł czas burzliwej młodości i pani Stanisława porzuciła myśl o hafcie. Wróciła do tego pomysłu wiele lat później podczas pobytu w Jugosławii.

- Do mieszkania zaprosiła nas mieszkanka miejscowości, w której przebywałyśmy i tam zachwyciłam się jej pracami - wspomina ustronńska hafciarka. - Piękne, precyzyjnie wykonane obrazy i kiedy patrzyłam na nie z daleka, do głowy mi nie przyszło, że są wyszywane. Do tej pory nie spotkałam jeszcze tak drobnego haftu. To musiała być straszna robota, zresztą sama autorka mówiła, że na jeden obraz poświęciła cały rok.

Pani Stanisława korzysta z gotowych wzorów, wymienia je ze znajomymi, sama też maluje i niektóre prace stają się podstawą haftów. Czasem wykorzystuje arcydzieła sztuki malarskiej, choć nie zawsze pod względem kolorystyki pozostaje wierna oryginałowi. Jeden obraz powstaje nawet kilka miesięcy. Najtrudniejsze są prace, w których często trzeba zmieniać barwę nici. Jest to bardzo żmudna praca, bo po kilku ruchach igłą trzeba przecinać nitkę, zawiązywać supełek, czyli zakończyć, a potem rozpocząć nowym odcieniem.

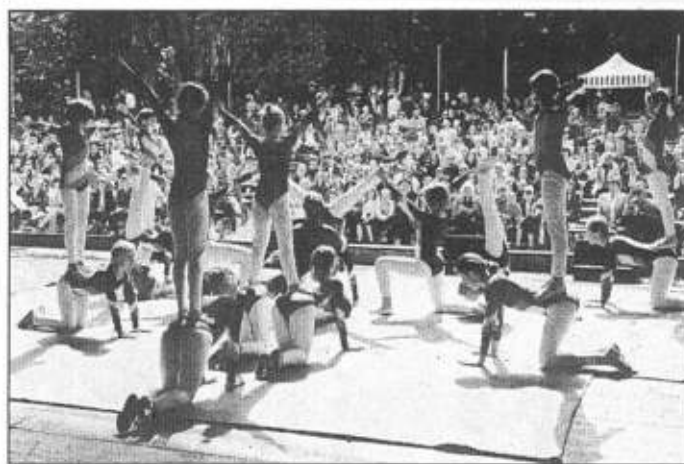
- Znajomi mówią, że mam anielską cierpliwość i to prawda - przyznaje S. Stryczek. - Osoba niecierpliwa, nerwowa chyba nie umiałaby przesiedzieć tylu godzin nad kanwą. Ja pracuję w ciągu dnia, bo przy haftowaniu bardzo ważne jest odpowiednie, naturalne światło. Zdarzało się, że prulam, bo przy sztucznym świetle, zupełnie nie wyszły kolory. Wieczorem można sobie pozwolić na uzupełnianie tła.

Do pokazania prac zachęcił panią Stanisławę właściciel Galerii Biura Wystaw i Promocji Artystycznej. Kilka obrazów udało się sprzedać, ale nie jest to towar pierwszej potrzeby i zwiedzający niechętnie decydowali się na spory wydatek. A cenę trudno obniżyć. Drogie są wszystkie materiały, nie mówiąc już o włożonej pracy. Przed ekspozycją w „Zbiorach Marii Skalickiej” obrazy wystawiano w Skoczowie. Twórczość mieszkanki Ustronia zdobi już kilka domów w kraju, ale autorka jest do niej bardzo przywiązana i nie chce sprzedawać wystawianych prac. Jeśli jednak ktoś byłby zainteresowany, można się skontaktować z panią Stanisławą i zamówić kopię. (mn)



Haftowane obrazy S. Stryczek.

Fot. W. Suchta



Akrobatici podczas koncertu Dzieci-Dzieciom. Fot. W. Suchta

PODZIĘKOWANIE

W 23 numerze GU ukazał się artykuł opisujący imprezę „Dzieci-Dzieciom, Dzieci-Rodzicom”. Dziś raz jeszcze chcemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy pomogli w jej zorganizowaniu. Uzupełniając listę sponsorów, dziękujemy Kolei Linowej „Czantorja”, DW „Mazowsze”, barom „Zocha” i „Orczyk”, aptekom „Pod Najadą” Leszka Kośmidra i „Na Manhatanie” Urszuli Halamy, Michałowi Wonerowi, firmie „Słonecznik” i „Chrupki” z ul. Sportowej.

Dochód z imprezy wynosi 5350 zł plus dar 3000 zł od Konsorcjum Handlowego „Stofarb”.

Z okazji Dnia Dziecka wychowankowie Ośrodka Rehabilitacyjno-Wychowawczego zaproszeni zostali, kolejny już

raz, przez Ewę Rakowską. Dzieci wraz z opiekunami spędziły wesoło czas na zabawach i grillowaniu w „Piwniczce pod Bocianem”. W organizacji imprezy pomogli również: hurtownia „Apis” i Urszula Rakowska. Raz jeszcze wszystkim serdecznie dziękujemy.

Zarząd Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi

"MEDICA" S.C.
gabinet lekarza
rodzinnego
czynny całonocowo
w Ustroniu, ul. Drozdów 6
tel.: 854-56-16
pn-pt 7.00 - 21.00.
sobota 7.00 - 16.00.
- gastroenterologia
- ginekologia
- chirurgia krótkoterminowa
- badania USG
Umowa z Śląską Kasą Chorych

Centrum Edukacyjne
Libra
ul. A. Brody 4, Ustron
tel./fax. 854 56 28
PIERWSZA NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM
placówka pod patronatem
OXFORD
UNIVERSITY PRESS
KURSY JĘZYKOWE
ROK SZKOLNY 2001/2002
ZNIZKA 4 % do 29.06
ZAPISY W SOBOTY OD 9.00 DO 12.00
Zapisz się na kurs językowy i
WYGRAJ SEMESTR NAUKI!
zapisy do 23.06
INTENSYWNY KURS JĘZYKA WŁOSKIEGO
WAKACJE JĘZYKOWE zapisy do 2.07
KURSY INTENSYWNE
KONWERSACJE
KOMPUTERY, INTERNET
ZAJĘCIA INDYWIDUALNE
www.libra.edu.pl

DOMY JEDNORODZINNE
w zabudowie bliźniaczej
Bładnice Dolne k/Ustronia
✓ możliwość sprzedaży ratalnej
✓ termin realizacji 2001 rok
SERVICE BUD S.C.
Informacja:
tel. 033 854 28 91,
854 15 18



Strumienie szampa po awansie piłkarzy Nierodzimia leciały wysoko...
Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Videofilmowanie.
Tel. 854-38-27, 0603-580-651.

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, przyjęcia, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Biuro rachunkowe, solidnie i fachowo.
Tel. 855-34-73.

Dieta Cambridge, atest.
Tel. 855-34-73.

Koszenie trawników i ogrodów, wycinanie drzew. Tel. 854-25-19.

Sprzedaż, montaż stolarki budowlanej (PCV, drewno) renomowanych firm krajowych, rabaty do 15%. „GAJA” Ustron-Nierodzim, ul. Graniczna 38, tel. 854-71-98, 0-502-577-238.

Chałupnictwo, bezpośrednio, na stałe.
0-606-853-452.

Zdjęcia ślubne w studio za 120zł. PRO FOTO, Ustron-Hermanice, ul. Brzaskwiniowa 18.

Naprawa protez dentystycznych SERWIS-DENT PHU, Ustron, ul. Stawowa 2. Tel. 854-35-66, 0-606-820-807.

Pokój do wynajęcia.
Tel. grzechn. 854-29-22 po 18⁰⁰.

Ocieplanie budynków, malowanie, kafełkowanie.
Tel. 0-502-619-214, 854-12-64.

Zatrudnię pracownika sezonowego – ekspedientkę. Ciastkarnia „FINEZIA”, Ustron, ul. Daszyńskiego 7.

Sprzedam M2, Manhattan.
Tel. 0-603-852-26-88, 854-41-39.

Sprzedam skromną suknię ślubną „Agnes”, krótki rękaw, rozmiar 36-38.
Tel. 854-13-76.

Aparat słuchowy okazjnie kupię.
Tel. 854-78-68.

DYŻURY APTEK

Do 23 czerwca apteka Pod Najadą, ul. 3 Maja 13.
Od 23 do 30 czerwca apteka Na Zawodzie, ul. Sanatoryjna 7.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00.



...podobnie jak trener.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron-kultura.enter.net.pl

MUZEUM HUTNICTWA I KUŹNICTWA

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Instrumenty muzyczne stare i współczesne - do 30 sierpnia.

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty 9 - 13, niedziele 10 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
- Chrząszcze, motyle, muszle, skamieliny z kolekcji Tomasza Gazurka.

Wystawy czasowe:

- Wystawa twórczości artystycznej S. Stryczek z Ustronia - do 30 czerwca

Oddział czynny: we wtorki 9 - 18, środy, czwartki 9 - 14,
w piątki i soboty 9-13.

MUZEUM REGIONALNE „Stara Zagroda”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08.

Muzeum czynne: od 9 - 17.

- Stała wystawa etnograficzna i czasowa ekspozycja stroju cieszyńskiego.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Na Gojach” B&K Heczkanie

ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58.

- Postacie i sceny z literatury polskiej: „Trylogia”, „Pan Tadeusz”,
- Stara Ruś,
- Obrazy Evgeni Afanassieva.

Galeria czynna: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

SALON WYSTAWOWY

ul. Daszyńskiego 11 (obok kościoła)

- Malarstwo Elżbiety Szolomiak i twórców beskidzkich,
- Rękodzieło ludowe

Salon czynny: codziennie od 9.00 do 17.00, soboty od 9.00 do 13.00.

MIEJSKI DOM KULTURY „Prażakówka”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06.

- Stała wystawa prac dziecięcych w sali nr 15

CHRZEŚCJAŃSKA FUNDACJA „Życie i Misja”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

- poniedziałki i środy: godz. 15.00 do 17.00;
- piątki: godz. 14.00 do 16.00;

- Klub Świetlica dla dzieci w 2 grupach wiekowych (szk. podst. i gimnazjum),
- piątki: godz. 16.00 do 17.30;

- Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA” - Ustron, ul. Słoneczna 7

poniedziałki, środy, piątki 17.00 - 20.00

MITYNGI ANONIMOWYCH ALKOHOLIKÓW - Ustron, Słoneczna 7

— grupa AA czwartek 17.30 - 19.30

— grupa dla współzależnych wtorek 17.30 - 19.30

IMPREZY KULTURALNE

20-24.06.

22.06. godz. 16.30

Festiwal Dobrej Nowiny - amfiteatr
Koncert Ogniska Muzycznego TKA - MDK „Prażakówka”

22.06. godz. 17.00

Wernisaż wystawy rzeźby Edwarda Pawelka - Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa

23.06. godz. 17.00

II Świętojański Turniej Rodzinny - w progr. m.in. występ zespołu Kazimierzka Borsod z Węgier - Stadion KS „Kuźnia”

30.06. godz. 17.00

Inauguracja Sezonu Artystycznego - obchody 25 lecia Amfiteatru - Amfiteatr

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

21.06. godz. 18.45

Miss agent - komedia (15 l.)

22-28.06. godz. 20.30

Święty dym - psychologiczno-obyczajowy (15 l.)

22-28.06. godz. 17.00

Titanic - legenda trwa - bajka animowana (b.o.)

22-27.06. godz. 18.45

Szukając siebie - psychologiczny (15 l.)

22-27.06. godz. 21.00

13 dni - thriller polityczny (15 l.)

Kino premier

28.06. godz. 21.00

Dr T. i kobiety - komedia (15 l.)

SKLEP CALODOBOWY
spożywczo-przemysłowy
43-450 Ustron
ul. 3 Maja 28 Tel. 24 h 854-48-10 Honorujemy karty kredytowe!

DUET Zakupy na telefon!
W CENTRUM USTRONIA
DOWÓZ GRATIS!!!



Jeden z rajdów A. Madusioka.

Fot. W. Suchta

NERWOWA KOŃCÓWKA

Drużyna KS Mokate Nierodzim awansowała do „A-klasy”, mimo, że nie przyszło to tak łatwo, jak niektórzy prorokowali kilka tygodni wcześniej. Nasi piłkarze udowodnili jednak, że to właśnie im należał się awans. W ubiegłym roku byli pierwsi w „C-klasie”, w tym roku najlepsi w „B-klasie”. C przyniesie za rok start w „A-klasie”?

Strażak Dębowiec - Mokate Nierodzim 2:1 (2:0)

Wydawało się, że już w Dębowcu piłkarze Nierodzima będą świętować awans do „A-klasy”. Ostatnia drużyna w tabeli nie powinna być trudnym przeciwnikiem dla lidera. Nasi zawodnicy pewni swego przystąpili do meczu chyba zbyt rozluźnieni i na efekty nie trzeba było długo czekać. Dębowiec umiejętnie się bronił praktycznie całą drużyną, a gdy tylko nadarzała się okazja atakował. Pierwszą bramkę Nierodzim traci po kontrze i błędzie obrony, drugą - również po dość beztrudnej grze obrony i bramkarza.

W drugiej połowie Nierodzim dalej atakował, przeważał, ale efektem była zaledwie jedna bramka, którą z karnego zdobył Krzysztof Molek. Dodać trzeba, że Nierodzim miał jeszcze jeden rzut karny, niestety go nie wykorzystał.



Za chwilę J. Kisza przejmie piłkę.

Fot. W. Suchta

Mokate Nierodzim - Spójnia Zebrzydowice 5:1 (1:0)

Było to spotkanie nerwowe w pierwszych minutach. W 20 min. sytuacji sam na sam nie wykorzystuje Jarosław Strach, ale już po dwóch minutach zawodnik ten zdobywa pierwszą bramkę po dokładnym dośrodkowaniu Arkadiusza Madusioka. Po kilku minutach A. Madusiok strzela w słupek. W tym meczu jednobramkowe prowadzenie nikogo nie satysfakcjonowało - ani piłkarzy, ani trenera, ani kibiców. Druga połowa to w końcu Nierodzim grający tak, jak do tego przywykliśmy. W 48 min. piłkę w polu karnym otrzymuje Jan Kisza, mijając bramkarza, tymczasem na drodze staje mu obrońca, ale J. Kisza podaje do J. Stracha, a ten bez trudu umieszcza piłkę w siatce z jednego metra. W 58 min. karnego po ręce obrońcy Spójni wykorzystuje Krzysztof Molek. Na 4:0 podwyższa Mariusz Legierski, później bramkę strzela Spójnia, gdy nasi obrońcy zostawili bez opieki dwóch napastników w polu karnym. Wynik spotkania ustala w 85 min. J. Strach. Nierodzim w tym spotkaniu mógł strzelić jeszcze przynajmniej dwie bramki, ale nawet w sytuacji, gdy w polu bramkowym strzelało czterech naszych zawodników, nie dało to efektu. Mecz statecznie i z pełnym autorytetem sędziował Piotr Przybyła, który potrafił zapanować nad emocjami zawodników.



Mecz energicznie prowadził sędzia P. Przybyła. Fot. W. Suchta

Po meczu powiedzieli:

Kapitan Nierodzima Jan Kisza: - Awans nie był tak prosty jak to się wydawało po pierwszych meczach. Przyszedł kryzys po przegranej w Rudniku. Drużyna nieco się załamała, do tego doszły kontuzje czołowych napastników. Poza tym obowiązuje zasada „bij mistrza” i każdy z nami grał na całego. W sumie jakoś dociągnęliśmy. Z początku tego meczu nie szło nam najlepiej, ale gdy już strzeliliśmy bramki, było dobrze. Atmosfera w drużynie jest teraz wspaniała, trener w porządku, gospodarze działają prześwieśnie, prezes dba, trenuje młodzież, więc nie powinno być problemów w wyższej klasie. Jest to załóżek prawdziwego klubu.

Trener Nierodzima Tomasz Michalak: - Początek spotkania nerwowo. Każdy zdawał sobie sprawę z tego o co gra. Dobrze, że piłkarze podeszli do tego meczu zupełnie inaczej niż w Dębowcu. Od 15 minuty wszystko zaczęło nam wychodzić. Zależało nam na tym awansie, w zasadzie był już pewny, tymczasem w końcówce rozgrywek okazało się, że nie ma nic pewnego w sporcie. Na tym szczeblu rozgrywek nie obowiązują układy, ostatni wygrywa z pierwszym i to jest sport, a szczęście sprzyja lepszym.

Prezes klubu Piotr Najda: - Końcówka rozgrywek to rzeczywiście trochę nerwówki. Brało się to z dwóch powodów: satysfakcja z wygranych zbyt wcześnie się pojawiła u piłkarzy i niezbyt odpowiedzialnie podeszli do niektórych spotkań, np. w Dębowcu. Druga sprawa to mobilizacja przeciwników w meczach z liderem. Robili wszystko, by urwać nam punkty, albo przysporzyć nam kłopotów i niejednokrotnie im się to udawało. (ws)

1. Nierodzim	56	77-20
2. Rudnik	52	58-25
3. Hażlach	40	52-39
4. Golezów	38	68-43
5. Pierściec	30	51-53
6. Baków	28	58-53
7. Zebrzydowice II	26	36-41
8. Ochaby	26	35-45
9. Zamarski	25	37-53
10. Chybie II	25	33-61
11. Wiślica	16	36-66
12. Dębowiec	12	15-57

SYLMAR-bis *super OKNO*
 USTROŃ, ul. Cieszyńska 1 tel. 854 19 67
VEKA OKNA PCV KÜMMERLING
RABAT od 9% do 34%
 SIATKI ANTYINSEKTOWE ZA 50% CENY
OKNA DREWNIANE
 PARAPETY, DRZWI WEW. I ZEW.
POMIAR, TRANSPORT - GRATIS



Kuźnia walczyła do końca.

Fot. W. Suchta

BEZ AWANSU

Koszarawa Żywiec - Kuźnia Ustroń 3:0 (0:0)

Nie awansuje do IV ligi w tym sezonie drużyna Kuźni. W decydującym spotkaniu przegrała w Żywcu z tamtejszą Koszarawą, która tym samym wywalczyła awans. Kuźnia musiała w tym meczu wygrać i wszystko wskazywało na to, że tak się stanie. W pierwszej połowie nasi piłkarze mieli zdecydowaną przewagę, niestety nie mieli szczęścia. Albo piłkę wybijał bramkarz, albo Koszarawę ratowała poprzeczka. Podobnie było w drugiej połowie, niestety tylko do 76 minuty. Wtedy to Koszarawa po raz pierwszy strzela celnie, a piłka ląduje w siatce. Teraz Kuźnia musi już strzelić dwie bramki, więc stawia wszystko na jedną kartę rozluźniając szyki obronne. Wykorzystuje to Koszarawa i strzela jeszcze dwie bramki - w 85 i 91 min.

Mecz o awans wywołał spore zainteresowanie. Transmitowało go Radio Katowice, na trybunach zasiadło około 2000 kibiców, w tym spora grupka z Ustronia kulturalnie dopingująca swoją drużynę w tym ważnym meczu. (ws)

1. Koszarawa	71	60-24
2. Kuźnia	67	69-29
3. Zabrzeg	58	50-28
4. Czechowice	52	60-53
5. Kończyce	49	46-41
6. Chybie	44	40-44
7. Żebrzydowice	42	63-43
8. Bestwina	39	47-40
9. Miłowka	39	44-46
10. Porąbka	37	44-53
11. Wieprz	32	44-75
12. Kobiernice	32	40-54
13. Śrubianina	31	40-49
14. Kozy	30	28-39
15. Kaniów	28	43-68
16. Strumień	28	32-64

Halo ludzie...

Co to sie porobilo skwóli tego „Wielucnego Brata”. Moja staro już nie inszego nie loglondala i zdo mi sie, że ty chłopcy i dziwczynia były ji bliższe jako rodzone dziecka. Łod kuzynki pojczala se komórke i fórt jich tam podslóchuje. A cicho musialo być w chalu-pie, ani słowa żeś nie przeróndził. Fórt jakisi nominacje, cyrku tam bylo moc. Gazety lo nich wydowali i fórt jich tam chwolili – no isto musialy sie tam zebrać same gwiazdory.

Łoto idym przez torg i lo czym tam ludziska rzóndzóm? Glupie sie pytóm. Wiadómo lo tym programie. Baby sie wadzóm. Jedna mo rada Janusza, dyć taki stateczny i silny, młodszo zaś woli Picie, bo taki szumny kawaler. Krytykujóm dziełuchy co tam wystympowały. Żodno ni miała rada Karoliny, no a Manuela kapke za wrzaskliwo i za grubo. Zaś mieć takigo Klaudiusza - kuchorza, to by była dzie-pro pociecha. I tak fulajóm, a gymby sie jim nie zawyrajóm całymi godzinami.

Ki diosek zaczarował tyn świat, żeby tak wode z mózgu ludzióm robić. Dyć to sóm przeca łobyczajni ludzie, ale jak kieryz nich beknie, abo pierdnie za przeproszynim, to już zaroski plyte mu nagrywajóm, że to było taki artystyczne. A szumu przu tym narobióm. Na ludzie łopamiyntejcie sie przeca.

Karel z Hermanic

SUKCES W SKOCZOWIE

W ramach obchodów Dni Skoczowa odbyły się VIII Ogólnopolskie Dni Kultury, Ratownictwa i Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Aby wziąć udział w konkursie należało napisać test z przepisów bezpieczeństwa w ruchu drogowym (drużyna z Ustronia zdobyła 112 na 120 możliwych punktów), zaprezentować się w Korowodzie oraz przedstawić program artystyczny (144 na 160 pkt.), przejechać miasteczko ruchu drogowego, tor przeszkód i zaliczyć tor sprawnościowy związany z ratownictwem przeciwpożarowym (112 na 120 pkt.).

W punktacji drużynowej nasza szkoła zdobyła największą liczbę punktów i zakwalifikowała się do finału, w którym chłopcy bezbłędnie odpowiedzieli na pytania i bez trudu zajęli I miejsce, zdobywając jednocześnie główną nagrodę - fax.

Program artystyczny i udział w korowodzie przygotowała Czesława Chlebek z uczniami klasy 3b. Sprawdzian z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz tory sprawnościowe zaliczali Mateusz Dyra, Paweł Ferfecki, Piotr Misiuga, Michał Śliwka, Maciej Wasilewski. Reprezentacja pod opieką Ewy Gruszyk powtórzyła sukces z ubiegłego roku.

uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2

POZIOMO: 1) kinowa lub teatralna, 4) morza lub informacyjny, 6) „wino” karciane (wspak), 8) wczesny ranek, 9) przydomek J. Kusocińskiego, 10) włoskie „halo”, 11) wichura i piosar, 12) do wywożenia, 13) tytuł naukowy, 14) w uprząży, 15) zdenerwowanie, 16) jeden z autorów w „Głosie”, 17) „srebrny” w kinie, 18) duża papuga, 19) ptaki morskie, 20) stalowy „sznurek”.

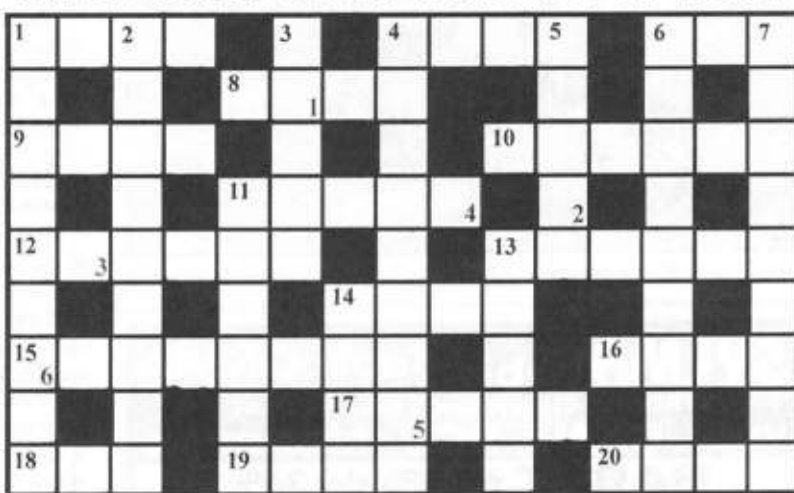
PIONOWO: 1) kłótniwa baba, 2) rodzi laskowe orzechy, 3) mówienie „po naszymu”, 4) niby pistolety, 5) włoskie imię męskie, 6) ozdobny świecznik, 7) wielobok, 11) termin muzyczny, 13) port nad Atlantykiem 14) wujek gwarowo.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu.
Termin nadsyłania hasła mija 29 czerwca b.r.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 22
CZERWIEC

Nagrodę 30 zł otrzymuje **HALINA PSZCZÓŁKA**
Ustroń, ul. Katowicka 179. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA



**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojciech Suchta. Rada Programowa: Stanisław Malina, Stanisław Niemczyk, Marzena Szczotka, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 9, parter. Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: Drukarnia „INTERFON”, Cieszyń, ul. Olszaka, tel. 851-05-43, tel/fax 851-16-43. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 15.06.2001 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 22.06.2001 r.